Nr. 18. Tarnobrzeg, dnia 1 sierpnia 1902. Rocznik II.

Adres Redakcyi i Administr.: **GŁOS ZIEMI SANDOMIERSKIEJ**, Tarnobrzeg.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

PRENUMERATA wynosi w całej Austryi: rocznie 4 Kor., półrocznie 2 Kor., kwartalnie 1 Kor. W Niemczech: rocznie 6 Mrk., półrocznie 3 Mrk., kwartalnie 1 Mrk. 50. W innych krajach: rocznie 6 Frk., półrocznie 3 Frk., kwartalnie 1 Frk. 50. — **OGŁOSZENIA** przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drukiem petitowym po 20 hal. za pierwszy raz, po 15 hal. za następne razy. NADESŁANE: od miejsca wiersza petit. po 30 hal. za każdy raz.

GŁOS ZIEMI SANDOMIERSKIEJ



SANDOMIERZ

DWUTYGODNIK
poświęcony sprawom gospodarczym, politycznym, społecznym i narodowym.

Opuszcza prasę dnia 1 i 15 każdego miesiąca.

Strejki rolne na Rusi.

Ruszyła się zawierucha na Rusi; włościanie robią strejki, nie chcą iść do robót na dworskich gruntach, żądając niemożebnie wysokich zarobków, których nie dostają, a ludzi z innych okolic sprowadzonych gwałtem od rob t wstrzymują.

Wojsko i żandarmerya pilnują porządku; dwory ustępują, o ile mogą; lecz nie chcą pieniądzmi za darmo rozrzucać.

Żądają robotnicy od żniwa co dziesiąty, a nawet siódmy snop, to znaczy, że ze wszystkich snopów zżętych ma dwór dać tyle każdemu robotnikowi i odwieść do domu; wynosi to od 80 kr. do 1 zł., a nawet więcej, — a do roboty chcą wychodzić nie o 5 lub 6 godzinie, jak u nas, lecz o 8 lub 9 godzinie; w południe półtorej godziny przerwy a wieczorem o 7 godzinie z roboty schodzą.

Wyrachowane jest na to, żeby dwory polskie nie zebrały, lub na zbiorach straciły; na drugi rok dwory mają jeszcze więcej stracić, a na trzeci włościanie zabiorą dwory za darmo i podzielą je między siebie.

Tak są włościanie bałamuceni przez agitatorów moskalofilskich i socyalistów; nie chodzi tu o sprawiedliwą i słuszną zapłatę za robotę, ale o wydawanie pieniędzy bez roboty; o ruinę i wyrzucenie z Rusi Polaków, co siedzą we dworach, aby tem łatwiej szerzyć potem robotę dla moskali. Toteż robocie tej pomagają moskalofilscy księża ruscy i akademicy ruscy. Agitacya ta rozszerzyła się prawie na wszystkie powiaty ruskie, choć przebieg dotychczas bez rozlewu krwi. Jednak żaden z nich nie agituje za tem, żeby wcześniej na robotę wychodzić a nie o 9 godzinie.

Z biura pracy tarnobrzeskiego wysłano dnia 21 lipca robotników aż w okolice Podwołoczysk; robotników na stacyi otoczyli żandarmi, doprowadzili ich do fur, których pilnowali dragoni i pod ich opieką odjechali do folwarków.

W jednej z tamtejszych gmin spodziewają się właśnie włościanie, że otrzymają za darmo za trzy lata po 8 morgów pola z dworskich gruntów. Prawda, że wszędzie zarobki poszły od kilku lat w górę, a więc słusznem byłoby, gdyby robotnicy żądali wyższej płacy; ale co innego żądać zapłaty a co innego chcieć zabrać za darmo dworskie grunta. Kto chce dworskich gruntów, może je kupić tak jak chłopskie, bo bardzo wiele dworów idzie na parcelacye.

Z tego to względu, dla tej agitacyi nie chcieli Rusini dopuścić tego roku na Sejmie do uchwalenia ustawy o biurach pracy i o włościach rentowych, bojąc się urzędowego działania przez biura pracy na

niekorzyść agitacyi moskiewskiej, bo biura regulowałyby zarobki, sprowadzałyby ludzi z innych okolic, gdzie zarobku całkiem nie ma.

Zaś Polacy dali się podejść obłudzie i podstępowi i zgodzili się na to, żeby ustawę o biurach pracy odroczyć. Tak samo było z ustawą o włościach rentowych. Te ważne sprawy krajowe zepchnięto a Sejm zakończono czemprędzej, aby nie obradował podczas uroczystości grunwaldzkich.

Tchórzliwi a samolubni konserwatyści krakowscy zaszkodzili dworom na wschodzie — żeby choć te dwory zrozumiały a partyę krakowską odepchnęły od siebie; lepiej jest pracować dla poprawy tych stosunków, o których piszemy, aniżeli tchórzyć, pchać się do kierowania krajem; bo najpierw że tego nie rozumieją, a powtóre myślą o prywacie a nie o porządku i zgodzie w kraju a nadewszystko górą propinacya; — to cała polityka konserwatywno-żydowska.

Otóż zamiast silić się na wybory przez kupowanie głosów, zamiast agitacyi ślepej przeciw oświacie i uświadomieniu obywatelskiemu chłopów, aby koniecznie rządzić i przewodzić, lepiej nauczyć się tego, co się ma w kraju robić — a nie doprowadzać do nieszczęścia, jakie na Rusi się budzi.

Konfederacya dzikowska.

W Polsce — jeszcze przed rozbiorem — wolno było zawiązywać konfederacye, czyli stronnictwa polityczne, zorganizowane we związki. Konfederacya wybierała sobie sama naczelnika, czyli marszałka konfederacyi, naczelnika wojsk konfederackich i innych urzędników, potrzebnych do kierowania sprawami konfederacyi. Działo się to w czasach bardzo ważnych; głównie w celu obrony przed nieprzyjaciółmi lub dla przeprowadzenia jakiej reformy.

Jeżeli sejm ogłosił konfederacyę lub do konfederacyi przystąpił, to uchwały sejmu zapadały większością głosów, gdy tymczasem zwyczajnie w braku konfederacyi do ważności uchwał potrzeba było zgodności wszystkich głosów poselskich. Gdyby tylko jeden zawołał: „nie pozwalam“ czyli po łacinie „veto“, to nie mogła zapaść ważna uchwała, nie było ustawy, choćby dla dobra ojczyzny najzbawienniejszej; sejm został zerwany. Dla ratowania ojczyzny zawiązywano konfederacye. Konfederacyę zawiązał sejm czteroletni, który uchwalił konstytucyę Trzeciego maja.

Taki właśnie związek, czyli konfederacyę, zawiązano w Dzikowie nad Wisłą pod Tarnobrzegiem, zwanym przez długi czas także Dzikowem, dnia 5 listopada 1734 roku, w celu osadzenia na tronie polskim króla Stanisława Leszczyńskiego a wypędzenia Sasów i Moskali.

Dla zrozumienia sprawy cofniemy się do śmierci Jana Sobieskiego. Gdy Sobieski zmarł w dniu 17 czerwca 1696 w Wilanowie, wybrano królem nie jego syna Jakóba, jak się należało, lecz Niemca, Fryderyka Augusta, który szlachtę pieniądzmi sobie ujął. Panował jako August II najpierw do r. 1706, starając się w zmowie z carem Piotrem I wyzyskiwać Polskę dla korzyści swoich i rosyjskich.

W roku 1701 wybuchła wojna ze Szwedami. Król szwedzki Karol XII starał się wypędzić Augusta II a osadzić na tronie polskim najpierw Jakóba Sobieskiego, a gdy się to nie udało, Stanisława Leszczyńskiego, wojewodę poznańskiego, którego dnia 12 lipca 1704 królem wybrano. — W tym czasie stały także w Tarnobrzegu wojska szwedzkie i moskiewskie, o czem w kronice klasztoru znajduje się taki zapisek: „W tych latach Szwedzi nastali i powietrze; Moskwa potem, że na gruncie naszym było nakształt miasteczka; klasztor nie mógł tego utrzymać; upraszali ojcowie dworskich podstarościch, aby się ze Szwedami i Moskwą znosili i bronili.“

Wojna skończyła się pokojem zawartym w Altransztadzie, dnia 24 września 1706, w którym August II zrzekł się korony polskiej, a królem został uznany Stanisław Leszczyński, koronowany jeszcze dnia 4 października 1705, przez arcybiskupa lwowskiego Zielińskiego, wbrew polityce papieża, który popierał Augusta II, Niemca.

Gdy następnie Karol XII został pobity w r. 1709 przez Rosyę pod Półtawą, Polacy opuścili sprawę Leszczyńskiego, a przechylili się na stronę Niemca Augusta II, przez Rosyę popieranego. August II objął tron powtórnie i panował do r. 1733.

Przez ten czas Leszczyński mieszkał w Niemczech.

Po śmierci Augusta II kraj rozdzielił się; jedni popierali Leszczyńskiego, jak Potoccy, Czartoryscy, Poniatowscy i ich stronnicy; zaś Wiśniowieccy, Radziwiłłowie i Lubomirscy, zazdroszcząc Leszczyńskiemu korony, połączyli się z Sasami i Moskalami. Wszystko, co było dobrem w narodzie, co czuło potrzebę poprawy, a oburzało się na zależność od mocarstw ościennych, znalazło się po stronie Leszczyńskiego; stronę przeciwną, pod rosyjskimi bagnetami nabierającą otuchy, zawiść, podłość i gwałt piętnują; nie było po ich stronie jednego człowieka wybitniejszego znaczenia i rozumu (Szujski). — Dnia 12 września 1733 roku trzydzieści tysięcy szlachty wybrało pod Warszawą królem ponownie Stanisława Leszczyńskiego; przeciwnicy, zebrani w Kamieniu pod Warszawą, ogłosili królem dnia 5 października tegoż roku Niemca Augusta III, syna Augusta II — po raz pierwszy wśród salw artyleryi rosyjskiej. Opowiadają współcześni, że od tych salw zapadła się posadzka kościoła parafialnego w Kamieniu, gdzie się wybór króla Augusta odbywał, a wielu ze

zgromadzonych w grobach pod kościołem się znalazło.

Przyszło do wojny domowej. Leszczyński, goniony przez wojska saskie i rosyjskie, umknął do warownego Gdańska, spodziewając się tam posiłków z Francyi, której król Ludwik XV. był jego zięciem. W Gdańsku wytrzymał Leszczyński kilkunastomiesięczne oblężenie. Bronił go Józef Potocki, regimentarz wojsk polskich, który zaraz z Warszawy po wyborze królem Leszczyńskiego udał się w Sandomierskie, aby wywołać ruch zbrojny z pomocą dla Leszczyńskiego, a potem podążył mu z odsieczą pod Gdańsk. Gdy nie można było spodziewać się zwycięstwa, król w przebraniu wieśniaka uciekł z Gdańska do Królewca na dwór króla pruskiego.

Stamtąd dnia 20 sierpnia 1734 roku wydał Leszczyński odezwę do narodu, wzywając do zawiązania generalnej konfederacyi. Skutkiem tego w Dzikowie pod Tarnobrzegiem (nad Wisłą), okolicy województwa sandomierskiego, wolnej wówczas od Sasów i Moskali, zawiązała się generalna konfederacya dnia 5 listopada 1734 roku „przy królu prawym, przy uciśnionych prawach i wolnościach Rzeczypospolitej“; konfederacya „ordynowała“ (ustanowiła) radę przy boku króla; obejmowała wraz z królem najwyższe kierownictwo polityczne i wojennych działań, mających wydobyć Polskę z pod ucisku obcych, zwłaszcza Sasów i Moskali, a powrócić w całości pod władzę prawego pana.

„Pod flintami“ — jak się wyrażano — zawiązano konfederacyę dzikowską. Marszałkiem konfederacyi wybrano Adama Tarłę, starostę jasielskiego, syna Jana Tarły, wojewody sandomierskiego. Naczelnikiem wojsk konfederackich wybrano regimentarza Józefa Potockiego. Wysłano posłów do innych państw w celu uzyskania pomocy a to: Jerzego Ożarowskiego, obożnego koronnego do Francyi, Franciszka Potockiego do Turcyi, Piotra Sapiehę do Szwecyi, w pisemne instrukcye z dnia 9 listopada tegoż roku ich zaopatrzywszy.

Instrukcya wręczona Ożarowskiemu żąda od Francyi 40.000 wojska; napadu wspólnie z Polską, która da 30.000 wojska, na Saksonię, kraj króla Augusta III.; zjedna pomoc Turcyi; i jeszcze inne prośby zawiera.

Jednak działalność konfederacyi nie odniosła zwycięstwa. Za mało szlachty po jej stronie stanęło. Nadto wybuchła niezgoda między skonfederowanymi. Regimentarz Józef Potocki, stronnik i obrońca Leszczyńskiego, rozgniewany, że Tarłowie zajęli się zawiązaniem konfederacyi i jej kierownictwo ujęli, nie stawił się pod Dzikowem, choć go konfederacya naczelnikiem wojsk konfederackich zamianowała. Następnie gdy konfederacya postanowiła napaść na Saksonię, kraj króla Augusta, to Józef Potocki zawarł z Sasami zawieszenie broni i poddał się im pod Zakliczynem dnia 28 lutego 1735 roku.

Na czele wojsk konfederackich stanął potem Jan Tarło, wojewoda sandomierski, ojciec marszałka konfederacyi. Ale wojska pod dowództwem Adama Tarły, marszałka i kasztelana czerskiego Rudzińskiego, zbliżywszy się do Odry, uciekły przed szczupłemi wojskami saskiemi, chroniąc się w Prusach.

W lipcu 1735 roku uznał króla Augusta, trzymany w saskiem więzieniu, prymas Teodor Potocki, arcybiskup gnieźnieński, twardy stronnik Leszczyńskiego.

Gdy również zabiegi dyplomatyczne konfederacyjnych posłów nie dopisały — bo rząd francuski obawiając się Austryi, nie popierał należycie Leszczyńskiego— przeto tenże opuszczony zrzekł się korony polskiej dnia 26 stycznia 1736 roku; poczem rada konfederacka się rozeszła.

Odtąd Leszczyński z tytułem króla polskiego objął rządy księstwa Lotaryngii, należącego do Francyi i w Lotaryngii zamieszkał. (Dokończenie nastąpi).

Za wolność i lud.

Wspomnienie w rocznicę stracenia Teofila Wiśniowskiego.

„Zwyciężonemu za pomnik grobowy
Zostaną suche drewna szubienicy,
Za całą sławę krótki płacz kobiecy
I długie nocne rodaków rozmowy.“

A. Mickiewicz.

W poczecie ludzi, którzy krew, mienie, cierpienie i życie niosąc w ofierze Ojczyznie — snem wiecznym usnęli w mogiłach naszego kraju, jedno z najzaszczytniejszych miejsc w pamięci rodaków zajął niezapomniany ś. p. Teofil Wiśniowski.

Odzyskanie niepodległości Polski było jedynym celem jego życia, dla niej poświęcił wszystko, dla niej zginął najhaniebniej stracony na szubienicy we Lwowie, dnia 31 lipca 1847 r.

Niósł ideę wielką, ideę, że do wolności przez lud i za tę ideę z okrzykiem: „Niech żyje Polska“ skończył na szubienicy...

Do wolności przez lud! — Frazes dziś tak ulubiony, — a jednak nie wszystkim zrozumiały, bo uważają że lud to jedynie wieśniacy — gdy przez lud rozumieć mamy, wszystkie te warstwy społeczeństwa, które dotychczas skutkiem upośledzenia były usunięte od udziału w życiu narodowem i pozbawione wpływu na poprawienie swego bytu materyalnego i duchowego, pozbawione zdolności do samoistnej obrony swoich interesów.

Lud, to jest wszystko, co nieświadome, co z winy rodaków i wrogów dopiero się z wiekowego uspienia budzi, co jeszcze zupełnie nie czuje, jak wielka siła w niem leży, której zużyć nie umie, a która ma w sobie olbrzymią potęgę.

Patryotycznym obowiązkiem naszym jest przeto zniżyć się do tego ludu, wglądnąć w jego serce, rozwijać to serce i umysł, pouczyć go o jego prawach i obowiązkach, a przez to podnieść i byt jego materyalny.

Zginął Wiśniowski na szubienicy za lud, dlatego lud wdzięczny czci jego pamięć, nie szumnie, biciem w dzwony i fanfary, lecz czci go modlitwą cichą i pieśnią wypływającą z głębi serc naszych i wnikającą w głębię nieba tak spokojnie, jak spokojne i ciche było życie tego, którego pamięć dziś czcimy!

...Pokój Ci mężu! Niech Ci lekką będzie ziemia, którą ukochałeś tyle, że spraw jej bronić, w całej męża sile, stanąłeś w polskich męczenników rzędzie. Dziś rolnik z pługiem, idąc po swej grzędzie, pośle westchnienie ku Twojej mogile i wieczór odda Twej cześci te chwile, gdy do gawędy z rodziną zasiędzie...

Wiśniowskiego powieszono na górze tracenia we Lwowie, zwłoki wrzucono do głębokiego dołu, wypełnionego do połowy wapnem, na zwłoki nasypano drugą warstwę wapna i zalano wodą... Kurzący się dół zasypano czemprędzej ziemią i „dzieło"... zostało ukończone.

Nawet zwłok nie pozwoliła władza zabrać rodakom i pochować na cmentarzu, jak każdego chrześcijanina po śmierci, i długie lata roztoczyła swe opiekuńcze skrzydła nad mogiłą męczennika i nie zezwoliła nawet na modlitwę w tem miejscu, rozpędzając zgromadzony lud.

W ostatnich dniach lipca 1895 r. z prywatnych składek i dzięki ofiarności lwowskich mieszczan, stanął na wzgórzu tracenia obelisk, poświęcony pamięci wielkiego patryoty. Na słupie wyciosanym z krajowego piaskowca, ustawionym na podstawie z głazów zbudowanej, widnieje napis:

TEOFILOWI WIŚNIOWSKIEMU
straconemu na tem miejscu, dnia 31 lipca 1847 r.
Za wolność Ojczyzny!
Mieszczaństwo lwowskie.

Szczyt pomnika wieńczy orzeł z rozpostartemi do lotu skrzydłami, zaś w okół rozciągają się założone plantacye imienia Wiśniowskiego.

Skromny głaz przypomina ziomkom nazwisko człowieka, który poświęciwszy całe swe życie dla Ojczyzny, dla niej też poniósł smierć męczeńską z tym spokojem i z tą odwagą, jaką daje poczucie godnie spełnionego obowiązku patryotycznego. Skromnym i cichym był Wiśniowski przez całe życie, lubo zaufanie rodaków postawiło go na czele walczących o swobody narodowe szermierzy. Choć jednak zwłoki jego spoczęły w miejscu, skalanem krwią zbrodniarzy, to jednak wielkość spełnionej przez niego ofiary zmyła hańbiące piętno z tego wzgórza, które dla przyszłych pokoleń pozostanie wzniosłą pamiątką tych czasów, gdy ojcowie nasi poświęcali ochotnie swe życie za wolność Ojczyzny!... *J. z S.*

Wiec polityczny.

(Dokończenie.)

P. Władysław Ossowski opowiedział humorystycznie o gospodarce i administracyi gminnej przez złych wójtów i pisarzy, oraz jak powinni dobrzy wójtowie się prowadzić, co mogą dobrego zrobić w gminie.

Wiącek postawił wniosek, aby dać wójtom więcej wynagrodzenia za stratę czasu i aby wnieść petycyę do Sejmu, ażeby obszary dworskie płaciły na administracyę gminną odpowiednie kwoty. Uchwalono jednogłośnie.

P. Wojciech Słomka wykazał wielkie straty moralne i materyalne przez ciemnotę, jaka jest w Galicyi. Wykazał cyframi, ile jest dzieci do szkoły zapisanych, ile nie chodzi, ile jest szkół zamkniętych, ile złych budynków i jak lud przez ciemnotę popada w błoto — a kraj i rząd sobie lekceważą ten lud ciemny, rząd więcej dba o strażników, co tabaki pilnują, niż o nauczycieli, co wychowują obywateli w kraju. Jaka młodzież, takie społeczeństwo i Ojczyzna będzie. Objaśnił o korzyściach z gimnazyum w Tarnobrzegu, zachęcał, aby się starali z gmin wszelkimi sposobami, ażeby gimnazyum było w Tarnobrzegu. Następnie postawił następujące wnioski:

1. Aby szkoła ludowa była instytucyą krajową, a jako taka była utrzymywana z funduszów krajowych a nie gminnych.

2. Zniesienie rad szkolnych miejscowych a zreorganizowanie rad szkolnych okręgowych.

3. Przeprowadzenie gruntownej zmiany w ustroju szkolnym i usunięcie wadliwego podziału szkół ludowych na typy miejskie i wiejskie.

4. Wypracowanie nowych planów naukowych i książek szkolnych, które winny być ściśle zastosowane do celu szkoły ludowej.

5. Aby książki szkolne były o ile możności najtańsze, zaś dla ubogiej dziatwy bezpłatnie dostarczane.

6. Natychmiastowego zakładania nowych szkół w gminach, które mają przepisaną liczbę dzieci, obowiązanych do uczęszczania do szkoły, tudzież zreorganizowania szkół jednoklasowych na dwuklasowe, gdzie jest liczba dzieci ponad 75.

7. Aby nowe budynki szkolne stawiane były, zaś istniejące utrzymywane z funduszu krajowego.

8. Wprowadzenie zmiany w ustawie szkolnej mianowicie, ażeby obowiązek uczęszczania do szkoły poczynał się od 7 roku życia. Nauka ma być jednolita we wszystkich szkołach ludowych i trwać sześć lat; 4 lata nauka codzienna i 2 lata uzupełniająca.

9. Zniesienie popisów rocznych w szkole ludowej oraz zniesienie egzaminu wstępnego do szkół średnich.

10. Aby do seminaryów nauczycielskich przyjmowano tylko tych kandydatów, którzy z dobrym postępem ukończyli co najmniej niższą szkołę średnią lub całkowitą szkołę wydziałową.

Wnioski powyższe uchwalono. W końcu uchwalono wniosek p. Jana Frankiewicza, ażeby drugi podobny wiec zwołać w jesieni b. r.

Gospodarka Goldlusta i S-ki nad granicą.

Donoszą nam z Nadbrzezia, że przeniesienie naczelnika stacyi p. Michalskiego ma mieć związek z ciągłemi skargami na postępowanie firmy Goldlust i S-ka, z którego ani kolej ani kupcy z Królestwa polskiego nie mogli się cieszyć — a co tenże naczelnik stacyi zawsze do przełożonej władzy donosił. Wskutek tego firma, mając swoich protektorów we Wiedniu, do usunięcia tego im niewygodnego naczelnika się przyczyniła. O ile my p. M. osobiście znali, był on zawsze sumiennym wykonawcą swych obowiązków, dla każdego przystępnym, nawet w najdrobniejszych kwestyach bronił on zawsze dochodów kolejowych.

Obawiać się należy, czy monopol jedynego ładowania towarów, jaki miała firma na przystani przy Wiśle, nie będzie udzielonym tejże firmie i w porcie obecnie się budującym — jak się już pogłoski rozchodzą. Ucierpiałby na tem tylko rząd i kraj — a dowodem gospodarka firmy od lat pięciu na przystani, pospolicie zwanej Szlepbanie. Faktem jest, iż z początku ładowano tam 10 razy więcej niż obecnie — do zmniejszenia ruchu miało się przyczynić w pierwszej linii wyzyskujące postępowanie firmy Goldlust a mianowicie ajenta tej firmy. Pan Michalski znał doskonale machinacye te, gdzie tylko mógł krzyżował im plany, informował kupców, w czem i o ile firma nadmiernie każe sobie płacić, starał się koniecznie, ażeby nietylko Goldlust, ale i cała okolica swój zarobek tu znalazła, a nie w Prusach tegoż szukać musiała. Z zemsty za to jednak usuniętym być musiał, i stało się to głównie na mocy podłego anonimu, którym się każdy uczciwy człowiek brzydzić powinien.

Co do nadużyć firmy G. nie chodzi nam obecnie o kupców z Królestwa, gdyż ci, nie otrzymawszy pomimo ciągłych skarg i śledztw sprawiedliwości tu, poszukują swych krzywd w Petersburgu, a może sprawy te zatuszowane nie zostaną, a prawda na wierzch wyjdzie. Nam chodzi o dochody kolei austryackich, bo z własnego doświadczenia wiemy, że wszelkie zmniejszenie się dochodów rządowych odbije się na kraju, a w pierwszej linii na nas włościanach w formie podwyższenia podatków. Konieczną więc byłaby interwencya rządu przez zarządzenie śledztwa przez bezstronną komisyę, choćby to nawet niektórym wielkim panom się nie podobało.

Sprawy krajowe.

Sprawy sejmowe.

Sejm ukończył swe obrady dnia 13 lipca wieczór a został odroczony do jesieni. Z ważniejszych spraw uchwalono: wezwać rząd, aby liczbę weterynarzy zwiększył, aby za wybitą z urzędu trzodę w czasie zarazy zaraz płacono zaliczki, a resztę w kilku dniach; ażeby zamykano tylko koniecznie potrzebną grupę domów a nie całą gminę lub przysiołki; uwolniono od dodatków krajowych fabryki, jakich w naszym kraju jeszcze nie ma. Hr. Tarnowski, poseł z Tarnobrzeskiego, interpelował rząd, dlaczego nie przedkłada do sankcyi uchwały sejmowej, nadającej gminie Nadbrzezie prawo przewozu na Wiśle w przedłużeniu drogi krajowej. Szajer wnosił o zniesienie notaryuszów. Uchwalono budżet krajowy na rok bieżący i podwyższono pensye nauczycielom.

Rusini sprzeciwili się uchwaleniu ustawy o biurach pośrednictwa pracy i o włościach rentowych.

Obchód rocznicy grunwaldzkiej.

Rocznicę zwycięstwa Polaków nad Niemcami pod Grunwaldem przed 492 laty, obchodzono uroczyście w całym kraju a najwspanialej we Lwowie. Oczywiście starostowie przeszkadzali po kraju, jak mogli, a najwięcej zabraniali pochodów zbiorowych do kościoła. Dopiero na skutek zażaleń namiestnictwo pouczało starostów. Sprawę tych zakazów poruszyli w sejmie posłowie Stapiński, Rotter, Tarnawski z Przemyśla. Z robotami pilnemi starostowie zwlekają, a swoje urzędowanie i głęboką troskliwość o dobro powiatów okazują w przeszkadzaniu obchodów, chociaż konstytucya, na jaką przysięgali, na to pozwala.

Nawet sejm został wcześniej odroczony, aby posłowie udziału w obchodzie lwowskim nie brali.

Z ziem polskich.

Z zaboru pruskiego.

Prusacy wylewają w gazetach jad nienawiści i złości z powodu obchodu rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem w Galicyi urządzanego. Jednak gazety polskie tamtejsze, wszystkie podają wiadomości dokładne o tych obchodach.

W Poznaniu Niemcy robią przygotowania do przybycia króla pruskiego, w czem Polacy udziału nie biorą.

Z zaboru rosyjskiego.

Gazetom wolno było podawać wiadomości z okazyi rocznicy grunwaldzkiej, a w Moskwie odbyło się nabożeństwo na tę intencyę.

W Dąbrowie w powiecie sokolskim zbudowano nowy kościół katolicki za zezwoleniem władzy, która jednak chciała wiedzieć o dniu poświęcenia kościoła. Rozeszła się pogłoska, że rząd chce zabrać stary kościół dla Moskali na prawosławny. Żeby to udaremnić, księża przyspieszyli dzień poświęcenia kościoła, dziekan poświęcił nowy kościół a parafianie za jeden dzień stary kościół rozebrali. Naczelnik powiatu prowadził śledztwo, ale na niczem się skończyło.

ZE ŚWIATA.

Rosya. Rozruchy chłopskie. Nad Donem w Rostowie wybuchły rozruchy chłopskie z namowy przybyłych agitatorów w mundurach z orderami; chłopi plądrują dwory, rozruchy rozszerzają się.

Podróż króla włoskiego. Po odwiedzinach arcyksięcia austryackiego Franciszka Ferdynanda udał się na dwór cara prezydent Francyi; niedawno był książę bułgarski; obecnie przed kilku dniami pojechał tam król włoski. Za nimi niezadługo pojedzie król serbski.

Turcya. Od czasu do czasu ponawiają się potyczki pogranicznej straży z wojskiem Czarnogóry; w Macedonii zaś i Grecyi północnej rozruchy bułgarskiej ludności, dążącej do tego, aby kraj Macedonia, gdzie mieszka ludność bułgarska, grecka i inna mieszana, został do Bułgaryi przyłączony.

KRONIKA.

Śmierć kardynała Ledóchowskiego. Kardynał Ledóchowski urodził się 29 października 1822 w Górkach w Sandomierskiem. W roku 1840 otrzymał święcenia kapłańskie, w r. 1866 został arcybiskupem, a w r. 1875 kardynałem. Zmarł dnia 22 lipca 1902 w Rzymie.

Uroczysty obchód rocznicy grunwaldzkiej w Tarnobrzegu. Według programu w poprzednim numerze ogłoszonego, odbyła się bardzo dobrze uroczystość. Dnia 15 lipca odbył się pochód po ulicach miasta z muzyką „Harmonią“; podczas iluminacyi we wszystkich oknach gorzały świece; pochód ze śpiewami narodowymi obszedł wszystkie ulice miasta; w redakcyi *Głosu ziemi Sandomierskiej* wystawione były dwa obrazy w wieńcach cierniowych: fotografia męczonych dzieci polskich przez Prusaków i „Pochód Polaków na Sybir“. Do późna w nocy stały tłumy przed oknami, przypatrując się obrazom.

Dnia 20 lipca odbyło się nabożeństwo uroczyste u OO. Dominikanów. Chór akademicki śpiewał podczas nabożeństwa. Ludu zjechało się z okolicznych wiosek tak licznie, że kazanie musiano wygłosić na cmentarzu, na którym także ledwie pomieścić się mogli. Kazanie wygłosił ks. Komorek, Dominikanin, i wykazał położenie Polaków i obowiązki wobec Kościoła, bo głęboka wiara naszych przodków była podstawą ich miłości Ojczyzny, która wtenczas była wielką. — Na „Pohulance“ wygłosił zachwycający odczyt p. Stroński, akademik ze Lwowa. Lud odśpiewał pieśni narodowe ze zapałem. — Na uroczysty wieczór w sali „Sokoła“ złożyły się słowo wstępne Dra Surowieckiego, muzyka orkiestry amatorskiej, oraz p. Hartmanównej i p. Orzechowskiej i produkcye Chóru akademickiego ze Lwowa. — Dochód wynosił około 500 kor. Wydział Rady powiatowej dał 100 kor., W. Skrzyniarz 5 kor., Dulęba 1 kor.

Koło włościańskie Tow. „Szkoły ludowej“ w Tarnobrzegu. Zarząd Koła urządził dnia 13 lipca b. r. majówkę z tombolą na „Pohulance“. Publiczność zgromadziła się licznie; prawie całe miasto wzięło udział. Cieszy nas nadzieja przyszłości lepszej, gdyż publiczność tutejsza popiera coraz lepiej Tow. „Szkoły ludowej“; na tombolę ofiarowano 217 fantów. Ogólem dochodu było 273 kor. 70 gr., po kosztach urządzenia zostało włożone do kasy na procent 231 kor. 95 gr. na dochód Tow. „Szkoły ludowej“.

Pozostało 19 fantów, po które nikt się nie zgłosił; przeto podajemy do publicznej wiadomości, że wygrane padły na numera 118, 123, 162, 21, 23, 128, 12, 157, 45, 743, 953, 84, 63, 140, 88, 52, 300, 71. Kto ma te numera niech się zgłosi po fanty w którą środę o godz. 7-mej wieczorem do lokalu czytelni „Koła“ do 13 sierpnia b. r.; po upływie tego terminu nastąpi licytacya fantów na Pohulance. —

Wszystkim tym, którzy pracowali dla sprawy „Koła“, składa Zarząd serdeczne „Bóg zapłać“!

Godne naśladowania. Dr. Waleryan Momidłowski, lekarz powiatowy w Tarnobrzegu, zamiast współudziału w iluminacyi miasta 15 lipca, w uroczystość grunwaldzką, złożył 10 kor. w naszej redakcyi, celem przesłania tejże kwoty do Zarządu Głównego Tow. „Szkoły ludowej“ w Krakowie, na fundusz budowy szkół na kresach zachodnich. Kwotę powyższą redakcya przesłała Zarządowi, nadmieniając, na jaki cel ją przeznaczono. Oby takich więcej się w kraju znalazło.

Wystawa drobiu i królików. W dniach 7 i 8 września b. r. odbędzie się wystawa drobiu i królików w Jarosławiu. Obejmuje 8 działów: 1) Kury wszelkich ras; 2) Kaczki i gęsi różnego gatunku; 3) Indyki; 4) Gołębie; 5) Ptaki śpiewające i dzikie; 6) Drób opasowy żywy i bity oraz pierze; 7) Króliki i świnki morskie; 8) Naczynia i sprzęty dla drobiu.

Nagrody będą: dyplom honorowy, medale, pieniądze. Udział mogą brać wszyscy hodowcy drobiu, o dalsze informacye mogą się zgłosić do „Komitetu wystawy drobiu w Jarosławiu“.

Rudnik. Robotnicy kolejowi zastrejkowali 15/7, domagając się podwyższenia płacy z 60 ct. na 65 ct. dziennie. Naczelnik sekcyi z Przeworska nie chce im podnieść płacy ale sprowadził innych robotników i płaci im po 70 ct. a strejkujących do roboty nie przyjmuje. Także sprawiedliwość!

Pożary. Rozwadów nad Sanem. Dnia 23 z. m. o godzinie 2-giej po północy, wybuchł pożar w koszarach oddziału żandarmeryi i w jednej chwili objął cały dach gontem kryty. Obudzeni żandarmi zdołali zaledwie uratować rysztunki i pościel, zaś ratunek straży ogniowej okazał się wkrótce niemożliwy, ponieważ pożar, dostawszy się do komórki, spowodował eksplozyę ostrej amunicyi, przechowanej dla oddziałów pospolitego ruszenia. Sytuacya stała się groźną, huk eksplodujących ładunków zagłuszył trzask palących się belek, zaś ratujący straszną paniką objęci, szukali w ucieczce ratunku od śmierci.

Gdy salwa wybuchającej skrzyni z ładunkami zakończyła te niebezpieczną pukaninę, przystąpiono do dalszej akcyi ratunkowej, której nadzwyczaj sprzyjała zupełna cisza w powietrzu. Na szczęście z ratujących nikt nie został uszkodzony.

Bawiący tu od kilku dni sędzia śledczy z Rzeszowa i mieszkający w koszarach, uratował z narażeniem życia wszystkie akta. Ogień został zbrodniczą ręką podłożony.

Wielowieś. Dnia 24 z. m. w nocy wybuchł pożar w domu Walentego Kochowskiego; spalił się dom, który był asekurowany. Rozszerzeniu ognia przeszkodziły ochotnicze straże ogniowe z gminy Sielec, Sobów i miejscowa.

Wieczorek ku czci Adama Mickiewicza urządza młodzież gimnazyalna w połączeniu ze siłami nauczycielskiemi w niedzielę dnia 3 sierpnia o godz. $7^1/_2$ wieczorem w Radomyślu nad Sanem. Dochód czysty przeznacza na pomnik Bartosza Głowackiego i Towarzystwo „Szkoły ludowej“ w Tarnobrzegu. Liczny udział będzie najwymowniejszym objawem gorących uczuć, jakie żywimy ku naszemu wielkiemu wieszczowi.

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW i BILANS
POWIATOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI w TARNOBRZEGU
za rok 1901.

RACHUNEK STRAT i ZYSKÓW.

Straty	K.	h.	Zyski	K.	h.
Odsetki od wkładek wypłacone	1.177	34	Z rachunku odsetek od pożyczek hipotecz.	25.523	79
„ „ „ skapitalizowane . . .	20.297	84	„ „ „ eskontu weksli .	1.818	04
Koszta administracyi pod IX. wykazane .	3.299	60	„ „ zwłoki (prowizye) . .	276	66
Odpis 10% na umorzenie inwentarza . . .	106	20			
Zysk z roku 1901	2.737	51			
	27.618	49		27.618	49

RACHUNEK BILANSU.

Stan czynny	K.	h.	Stan bierny	K.	h.
Gotówka w kasie dnia 31 grudnia 1901 r.	6.220	95	Wkładki oszczędności	521.374	96
Pożyczki hipoteczne	503.863	83	Rachunek kaucyi	665	45
Eskont weksli	23.497	61	Odsetki pobrane na rok 1902 (hipoteczne)	7.789	92
Odsetki zaległe od pożyczek hipotecznych	431	69	„ „ „ „ „ (wekslowe)	194	84
Koszta prawne	102	70	Fundusz rezerwowy	3.481	67
Lokacye (pokrycie funduszu rezerwowego)	3.481	67	Zaliczka (Wydziału Rady powiatowej) . .	1.952	66
Koszta założenia kasy	1.952	66	Zysk za rok 1900	2.310	10
Inwentarz	956	—	Zysk za rok 1901	2.737	51
	540.507	11		540.507	11

Dyrekcya.

Składki na pomnik Bartosza Głowackiego w Tarnobrzegu.

Od włościan z Lubelskiego 6 rubli 13 kop. = 15 kor. 45 gr.
Z Petersburga 29 rubli 68 kop. = 74 kor. 60 gr.
Z Warszawy 6 rubli = 15 kor. 12 gr.

Na listę p. Franciszka Dudy, akademika z Krakowa, złożono 5 kor. 40 hal.

Józef Furtak z Rozalina 20 gr., Jan Świątek z Miechocina 20 gr., Wojciech Pachniak z Dąbrowicy 20 gr., Maciej Napieracz z Nagnajowa 10 gr., Marya Pałka z Machowa 4 gr., D. z Sandomierza 1 kor., Adam Warchoł z Kurzyny 1 kor., Józef Fiedler z Rozwadowa 1 kor., na zebraniu Kółka rolniczego w Dęby zebrano 1 kor., Michał Rzędzianowski z Miechocina 30 gr., Michał Świerk z Miechocina 10 gr., Dzieci szkolne z Siedlisk, pow. pilzneński, 1 kor., Synowiecki Stanisław ze Smarzowy 50 gr., Antoni Rak z gminy Krawców 1 kor., Antoni Sączawa z Krawców 1 kor., Paweł Chudy z Krawców 1 kor., Walenty Burdzy 50 gr., Salamon Weintraub 50 gr., Estera 2 kor., Mikołaj Szucki z Radomyśla 20 gr. Razem 12 kor. 84 gr.

Na listę p. Pawła Miłosia, naczelnika gminy Pławo, pow. mielecki, złożyli: Dr Stanisław Nowaczyński 1 kor., Jan Cebula 8 gr., Jakób Juszyński 10 gr., Jan Szczerba 10 gr., Jadwiga Bierzyńska, nauczycielka. 1 kor., Stanisław Trzpis 6 gr., Jan Dittmajer 20 gr., Antoni Wertz 10 gr., Jan Greole 10 gr., Franciszek Greole 10 gr., Józef Greole 10 gr., Adam Greole 3 gr., Marya Pszeniczna 10 gr., Michał Szczerba 20 gr., Jan Szczerba 2 gr., Karol Miłoś 2 gr., Władysław Sanecki 20 gr., Józef Wertz 20 gr., Franciszek Wertz 40 gr., Kazimierz Wojtowicz 1 kor., Michał Batorski 40 gr., Abraham Jolles 20 gr, Józef Stachowicz 20 gr., Paweł Miłoś 20 gr., Helena Miłosiówna 5 gr. Razem 6 kor. 16 gr.

Na listę p. Stanisława Matuszaka z Trześnia złożyli: Julia Matuszak 20 gr., Walerya Chuda 10 gr., Joanna Kara 20 gr., Agnieszka Motyka 10 gr., Stanisław Matuszak 20 gr., Franciszek Chudy 4 gr., Ludwik Biernat 4 gr., Helena Dziewit 4 gr., Agnieszka Walczyna 8 gr., Pelagia Matuszak 2 gr., Wiktorya Matuszak 4 gr., Karolina Matuszak 2 gr., Katarzyna Sobowiec 10 gr., Julia Pułmis 4 gr., Marya Stala 4 gr., Katarzyna Chudą 6 gr., Piotr Chara 10 gr. Razem 1 kor. 42 gr.

Na listę p. Jana Kani, maturzysty z Czarnochowic, pow. Wieliczka, złożyli: Jan Kania 20 gr., Jan Biskup 20 gr., Alfred Gertner 20 gr., Jakób Szydłak 10 gr., Fr. Skoczowski 20 gr., Józef Sembas 20 gr., Michał Rażny młodszy 10 gr., Piotr Gawlik 20 gr., W. Bosowski 10 gr., Wojciech Rażny 10 gr., Fr. Ogorzałek 20 gr., Król 10 gr., Stanisława Gertner 20 gr., Wojciech Flak 10 gr., Józef Krówka 10 gr., Jan Kałuża 10 gr., Eleonora Skoczowska 30 gr., Marcin Mikuła 20 gr., Andrzej Rażny 20 gr., Michał Rażny starszy 20 gr., Józef Kania 20 gr., Jan Szydłak 10 gr., Wojciech Flak 10 gr., Józef Staśko 10 gr., na chrzcinach u p. J. Staśki zebrano 90 gr. Razem 4 kor. 70 gr.

Suma poprzednich składek	1363 Kor.	47 gr.
„ ostatnich „	135 „	69 „
Razem . . .	1499 Kor.	16 gr.

Przedłużenie terminu zbierania składek. Namiestnik reskryptem z 16 lipca b. r. udzielił Komitetowi budowy pomnika Bartosza Głowackiego w Tarnobrzegu pozwolenia na zbieranie składek dobrowolnych w całym kraju po koniec czerwca **1903** r., więc na rok jeszcze.

Czas odjazdu pociągów ze stacyi Tarnobrzeg.

W kierunku do

Dębicy:	Rozwadowa:	Nadbrzezia:
Rano . . . . 7 godz.	Rano . . . 6·50 godz.	Rano . . . 7·10 godz.
Po południu 4·50 „	Po połud. 1·34 „	Po połud. 1·50 „
		Po połud. 5 „

Odpowiedz. redaktor i wydawca **Wojciech Wiącek** w Tarnobrzegu. — W Krakowie, czcionkami drukarni Związkowej, pod zarz. A. Szyjewskiego.